



ROK I Nr. 3

Poznań, czerwiec 1991.r.

#### Najlepsi czworonożni alpinści

Wędrowka szlakami turystycznymi pośród hal i skalnych turni Tatr Wysokich czy Zachodnich z pewnością umożliwi nam spotkanie z kozicami.



Kozice są zwierzętami otwartych przestrzeni, tylko w czasie najsroźszych zim szukają schronienia pod osłoną kosodrzewiny, a czasem schodzą nawet niżej, w regle, i tu czekają, aż uspokoją się zamiecie śnieżne i ucichnie huk lawin.

Na szczęście kozicom nie zagraża zimno - przyroda wyposażyla je w doskonałe zimowe okrycie

- ciemnobrązowa, szorstka sierść podbita włosiem jaśniejszym, wełnistym, zapewnia zwierzętom doskonałą izolację ciała i zabezpiecza przed ogromnymi różnicami temperatur między dniem i nocą.

W maju, kiedy śniegu w górach jest coraz mniej, przychodzą na świat kozłeta. Już po tygodniu kozłatko, w stadzie kozic z młodymi osobnikami, porusza się pewnie i po mistrzowsku nawet po stromych skałach, szuka pożywienia, uczy się poznawać otoczenie i jego zagrożenia. Młode kozło jest ściśle zależne od matki przez cały rok. Potem, gdy urodzą się następne kozłatka, kozice opiekują się malenkimi i starszymi z poprzedniego roku.

Lato zmienia barwy górskiej przyrody. Zmienia się również wygląd kozic - w czerwcu ciemną zimową sierść zaczyna przetrastać krótsza, rzadsza i jaśniejsza, rdzawobrzowa. W pełni lata suknia kozicy jest już całkowicie płoworudawa

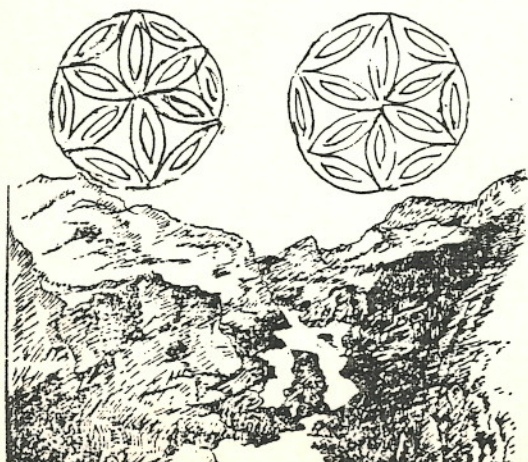
z ciemnym pasem biegnącym wzdłuż grzbietu.

Po zimowych problemach związanych ze zdobywaniem skromnego i monotonnego pożywienia, jadłospis kozic staje się bogatszy i zawiera kilkadziesiąt gatunków różnych roślin. Między innymi przysmakiem kozic jest oniegi kozłowiec zwany popularnie kozikorzeniem.



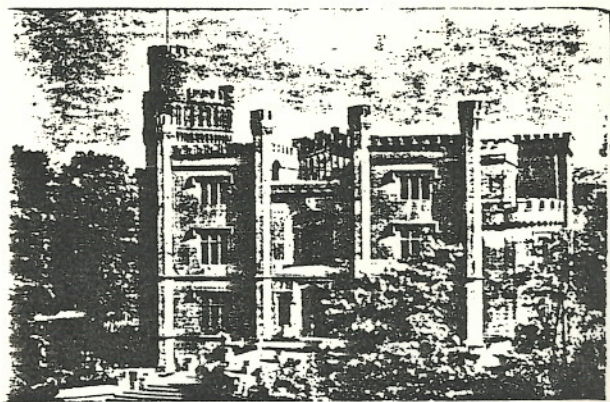
Kozice można spotkać u wodopoju - przy źródle, potoku czy stawie tylko w wyjątkowo gorące dni, przy normalnej temperaturze nie poszukują wody, zadowolając się soczystym pożywieniem. Siedlisko kozicy tworzą dwa niezbędne składniki: hale, czyli górskie łąki będące główną bazą pożywienia, oraz strome, skaliste turnie - obszar, gdzie kozice znajdują spokój. Zapewnienie kozicom względnego spokoju jest koniecznym warunkiem zachowania tych zwierząt w tatrzańskiej przyrodzie. Jesień jest okresem rui kozic. Początek rui jest demonstracją siły i czujności samców dążących do zapanowania nad stadem.

Z początkiem grudnia życie stadne kozic wraca do normy, wszystko się z wolna uspokaja - wysokogórska przyroda przygotowuje się stopniowo do corocznego, zimowego odpoczynku.



## "TAM SIE POLSKA ODBUDOWUJE"

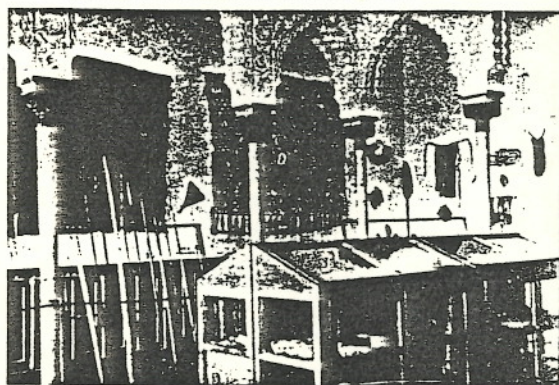
W Kórniku witano Władysława Zamoyskiego przy wjeździe do miasta, potem przy kościele, wreszcie u wejścia do zamku - jako nowego właściciela i dziedzica.



17. Fasada północna zamku

Dziedzicem tradycji Działyńskich czuł się na pewno, ale nie właścicielem Kórnika. Już wtedy był zdecydowany, że to wszystko należeć będzie nie do Zamoyskich, ale do narodu. Tytus i Jan Działyńscy przeznaczali swoje dochody na użytek narodowy, więc Jan, przekazując dobra wraz z ukochaną biblioteką siostrzeńcowi, był przekonany, że wielki majątek pod administracją Władysława będzie nadal służył - jak to sformułował Działyński w testamencie - "pożytkowi i chwale narodu, a nie rodziny".

Ekspozycja kolekcji australijskiej w Zamku Kórnickim



Władysław Zamoyski od początku podporządkował się tej woli. Objęcie Kórnika było dla Zamoyskiego niewygodne przede wszystkim, ze względu na stosunek licznej rodziny odsuniętej testamentem od spadku po Działyńskich.

Majątek był obciążony długami i zapisami testamentowymi na rzecz innych osób.

Po roku 1878 na ziemiach polskich pod panowaniem Prus następuje szczyt kulturkamfu - ostra walka polityczna i gospodarcza. Wprowadzany terror powoduje większy opór Polaków. Ostrze represji Bismarcka spadło przede wszystkim na polskich ziemian, arystokratów, inteligentów i duchowieństwo, bo w nich upatrywali Niemcy nosicieli polskich tradycji narodowych i planów wyzwoleniczych.

Tak więc w latach 1882 - 1885 Zamoyski zaangażował się w obronę polskiej własności ziemskiej przed zaborczością Niemców. Gdzie tylko jakimś polskim majątkom groziło przejście w ręce pruskie, zjawiał się hrabia z Kórnika i kupował je na imię własne lub na imię matki. Był wszechstronnym działaczem społecznym i patriotycznym. Starał się być wszędzie gdzie Polacy się skupiali, gdzie radzili, gdzie pod płaszczykiem i obok działań legalnych można było pomówić o sprawach i celach najważniejszych. I tak we wrześniu 1883 roku Zamoyski jest delegatem Wielkopolski na obchody 200-lecia Odsieczy Wiednia, które odbywały się z wielką pompą w Krakowie.

Na początku czerwca 1884 r. uczestniczy w Poznaniu w zjeździe lekarzy i przyrodników polskich. Było to związane z jego zainteresowaniami dendrologicznymi, z rozwojem parku kórnickiego jako placówki naukowo-badawczej.



Gabinet Wł. Zamoyskiego w Zamku Kórnickim

Znak Biblioteki Kórnickiej PAN

Znak Biblioteki Kórnickiej z herbami Działyńskich i Zamoyskich



Jedyną rozrywką Zamoyskiego, nazywano później skrzyżowaniem rycerza i ascety, stanowiły polowania.

Życia towarzyskiego Zamoyski prawie nie prowadził. Po przybyciu do Kórnika nawiązał kontakty z licznymi Wielkopolanami, były to jednak spotkania roboczo-organizacyjne, z czołowymi działaczami i organizacjami, patriotami, przedstawicielami świata nauki, kultury, gospodarki.

Zamoyski współdziałał z ludźmi związanymi z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, z byłymi uczestnikami powstań, konspiratorami. Od początku pobytu w Wielkopolsce był pilnie obserwowany przez władze pruskie, a o tym co działo się w Kórniku przekazywano meldunki, że "tam się Polska odbudowuje". Niemcy od dawna przemysłiwali, jak by ukrócić działalność takich jak Zamoyski. Wreszcie wymyślił sposób podobno sam Otto von Bismarck, który Polaków po prostu nie uznawał. Uważał ich za Prusaków, Austriaków lub Rosjan. W ustawie o rugach użyto więc formuły "polskojęzyczni obcy poddani" - a więc, kto mówił po polsku, a pochodził z innego zaboru, albo był obywatelem jeszcze innego państwa, musiał opuścić zabór pruski i to szybko! Ustawa weszła w życie w 1885 r. Zamoyscy jako obywatele francuscy zostali z Kórniką wygnani. Był to cios nie tylko dla rodziny, ale i dla majątków kórnickich, tracących swoich gospodarzy.

Ilustracją kłopotów, jakie miał Władysław opuszczając Kórnik, jest jego o wiele późniejszy list: "Gdy mnie z domu wygnali, gorące czułem pragnienie oparcia się o braci twoich - pisał do Zofii Platerowej - i powierzenia im spraw, którymi mi już nie podobno było służyć, jak bym był chciał(...).

Rodzina Zamoyskich, mając dość szerokie stosunki międzynarodowe, bogata, mogłaby może jakoś obejść ustawę o rugach. Ale przecież wymyślnie ją głównie przeciwko takim jak Zamoyscy "uciążliwym cudzoziemcom". Rozważania, czy może udałoby się Zamoyskim pozostać w Kórniku, gdyby Władysław nie "popełnił dużo nieroztropności wobec władz niemieckich", gdyby był bardziej pokorny, mniej demonstrował swoją niechęć

do zaborców i polskość, działał bardziej dyplomatycznie, a mniej jawnie, reagował spokojnie, a nie porywczo, wydają się bezsensowne. Owszem, jedynym wyjściem z sytuacji było przyjęcie obywatelstwa niemieckiego. Postawy służalczo ugodowe przynoszą więcej pożytku jednostkom niż narodom.

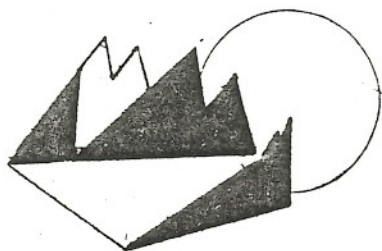
Zamoyski miał prawo tak rozumować, w swojej działalności był konsekwentny i nikt nie orzeknie dziś, czy pozostanie dziedziców Kórnika w Wielkopolsce przyniosłoby krajowi więcej pożytku niż ich działalność w Galicji.

Władysław Zamoyski musiał opuścić Wielkopolskę, co wcale nie znaczy, że przestał dla niej pracować.

c.d.n.



## WIADOMOSCI Z TATR



Pod tym znakiem będę starał się publikować dla Państwa problemy i zagadnienia dotyczące Doliny Rybiego Potoku, terenu od lat wzbudzającego wiele emocji i kontrowersji wśród ludzi gór.

Serdecznie zapraszam do współpracy wszystkich, którzy mają coś do powiedzenia w tej sprawie.

Problematykę będę ujmować tak, aby wreszcie zrozumieć to, co dzieje się nad Morskim Okiem.

Liczę na Państwa pomoc.

W najbliższym numerze postaram się zrelacjonować stan zaawansowania remontu schroniska.

ZOFIA ROJ-MROZICKA (Zakopane)

## CY ZAKWITNE GWAROM

W kłębowie kurniawy studerują  
cy zakwitne tej wiosny gwarom  
takom cystom góralskom

W otukności cekom  
kwitnienie holi  
igiel smreckowych  
bukowych liści  
ute rada będę widzieć wiosny urode

Na zielonej trawie  
przy bystrym potoku  
pożrem na kieluski  
i zabocem  
kielo już mom roków

Nie poniechom  
zakwitne gwarom  
bok przecie tu urosła  
między holami

A mama  
kormiła mnie  
chłopskimi myślami



Spróbuję także porozmawiać w Dyrekcji IPN na temat tzw. Szczegółowego Zagospodarowania Tatr i miejscu Morskiego Oka w tym planie.

/-/Marek Stawski



### Turyści i baco

Turyści śli koło baczki i zoboczyli, że baco siedzi na gałązki dużego buka.

- Baco, a coż tak siedzicie na drzewie?
- Ady uwazom!
- Wracajom wieczorem z Babiej Gory i widzom, że baco dalej siedzi na drzewie. Wienc pytajom:
- Baco, a coż tak siedzicie na tej gałązki od samygo rana?
- Ady uwazom!
- A na co uwozocie?
- Zebyk nie spod!



przez Dyrektora St. Czubernatę  
przezrocza i przekazanie wiadomości  
po góralsku sprawiły, że atmosfera  
spotkania była nie powtarzalna.  
Takiego ducha GÓR może pozostawić  
na nizinach tylko rodowity GÓRAL.



na lemat:

"Walka polskich górali o Morskie Oko - Zakopane - Władysław Zamojski"

organizuje studenci III roku pedagogiki - specjalizacja: zajęcia z turystyki i krajoznawstwa.

Termín: 14.05.1991 roku.

Miejsce: Aula WNS ul. Szarnorzewskiego 89.

PROGRAM:

Część pierwsza:

|              |                                                     |                       |
|--------------|-----------------------------------------------------|-----------------------|
| goda. 17, na | Otwarcie sympozjum                                  | = dr Jerzy Janulewicz |
| goda. 17, 15 | Wprowadzenie I                                      | = Aleksander Dobry    |
| goda. 17, 10 | Wprowadzenie II                                     | = Jerzy Piątek        |
| goda. 17, 20 | Dokumenty Kołomyjskie - Rury-Łupatowa               | = Jerzy Piątek        |
| goda. 17, 40 | Walka Białych z Moskami - 1918-1919                 | = Hanna Łachowicz     |
| goda. 17, 50 | Sprawa Unifikacyjna - Niemniej Niemniej             | = Hanna Łachowicz     |
| goda. 18, 00 | Poznań Żyła - Związek Literatów - Historia Polityki | = Hanna Łachowicz     |
|              | Poznań Żyła                                         | = Hanna Łachowicz     |

Część druga:

|             |                                 |                        |
|-------------|---------------------------------|------------------------|
| gudz. 10,20 | Infazja Zakopecznego            | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 10,25 | Zakopeczne - ludność - geologia | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 10,35 | Planizja Zakopecznego           | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 10,40 | Władza Zakopecznego             | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 10,45 | Władza Zakopecznego             | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 10,50 | Władza Zakopecznego             | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 10,55 | Władza Zakopecznego             | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 11,00 | Władza Zakopecznego             | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 11,05 | Władza Zakopecznego             | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 11,10 | Władza Zakopecznego             | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 11,15 | Władza Zakopecznego             | - <i>Ureata Ungula</i> |
| gudz. 11,20 | Władza Zakopecznego             | - <i>Ureata Ungula</i> |

Sympozjum zorganizowali studenci  
II roku pedagogiki UAM - Pracownia  
Organizacji Turystyki i Krajoznawstwa  
pod patronatem P.T.T. Oddział w  
Poznaniu.

Na podkreślenie wystroju sali  
zasługuje pomysłowa mapa Polski  
z zaznaczonym Zakopanem na tle  
Morskiego Oka.

Sympozjum zagał Kierownik pracowni dr Jerzy Preisler, który podkreślił wkład hr. Władysława Zamoyskiego dla ratowania M. Oka i Wielkopolski. Wspaniale przygotowane referaty wygłosili studenci. Dyskusja uzupełniła wiele ciekawych wydarzeń i świadczyła o dużym zainteresowaniu uczestników. Dużą atrakcją spotkania były nie powtarzalne przezroczyska przygotowane i zaprezentowane przez Kol. Marka Stawskiego członka towarzystwa Tatrzańskiego. Szkoda tylko, że tak mało było członków z I.I.?!



## W kolejce linowej

Jedzie gorol kolejkom linowom, ale zamias siedzieć, albo stoć wygodnie, kurcowo trzymo sie rynkami tego rzymienia.

- Coz sie tak trzymacie mocno, gazdo?  
— Ee, bo jakim roz jechał to dno wyleciało z tego wagonika i jo sie ino losto!

## 30-lecie AKG Ornak UAM

Akademicki Klub Górski  
O R N A K  
Uniwersytet im.A.Mickiewicza  
w Poznaniu

Pracownia Organizacji  
Turystyki i Krajoznawstwa  
Studium WFIS UAM

### Z A P R O S Z E N I E

Zarząd AKG ORNAK UAM oraz Pracownia Organizacji Turystyki  
i Krajoznawstwa Studium WFIS UAM w Poznaniu

zaprasza

na uroczyste spotkanie z okazji 30-lecia AKG ORNAK UAM. Spotkanie  
odbędzie się w dniach 18 - 19 maja 1991 r. w Obrzycku (osrodek UAM)

Program zjazdu:

18.05.1991 (sobota)

- godz. 14,00 - odjazd autokaru sprzed Coll.Minus do Obrzycka
- godz. 15,00 - 17,00 - spotkanie uczestników wędrowek
- godz. 17,00 - 18,00 - czas wolny
- godz. 18,00 - uroczysta kolacja
- godz. 19,00 - 24,00 - początek obchodów 30-lecia Klubu
  - \* zabawy i gry
  - \* uroczyste nadanie odznaki
  - \* Bal Galganiarzy
  - \* inne atrakcje i niespodzianki

19.05.1991 (niedziela)

- godz. 9,30 - śniadanie
- godz. 10,00 - 11,30 - spacer po Parku
- godz. 12,15 - wyjazd do Poznania

Minęło 30 lat i z tej okazji był wielu "Bal", na który nie zapomniano zaprosić przedstawicieli naszego Towarzystwa Tatrzańskie-go. Uczestnikom sprzyjała wspa-niała pogoda, a gry i zabawy przygotowane przez organizatorów stworzyły miłą i wesołą atmosf-e-rę. Oczywiście jak zwykle nie-zrównani w pomysłach byli Jerzy Preisler i Michał Preisler.



### O przewodnikach

Stary, wąsaty Byrcyn szedł z góry wczesną wiosną w nie najlepszym humorze. Brała go słabość, a plecak niósł ciężki, z którego wystawało drzewce czekana, bo i czekano o tej porze roku mógł być przydatny. Kiedy jakiś ceper z rozwrzeszczanej wycieczki zagadnął go, co ma takiego w plecaku, naburmuszony przewodnik odpowiedział krótko:

- *A... dyle pieronochron, co by mi pieron w rzyć nie kropno!*

\*\*\*

Byrcyn był nie tylko ratownikiem i przewodnikiem, ale znali go jako dobrego blacharza. Pewnego razu, kiedy brakło ofiar do ratowa-nia i wycieczek do oprowadzania, wezwał go kierownik i mówi:

- *Kie sie wam tak cni Byrcyn, to naprowie mi na budynku daki!*

Ratownik nie kwestionował polecenia, wręcz przeciwnie - zażądał tego i owego i obiecał, że robotę zrobi na medal. Minęły dwa tygodnie, dach nie ruszony, a rynny cieką i leje się po murze, tynk odpada. Spotkał kierownik Byrcyna i pyta:

- *Cos sie nie bieres ku tym rynnom, jakas mi pedziol?*

- *Dyle nie moge, skrone tego co ciengiem leje!*

- *Casem pado, ale kostatnio jes ladno pogoda* - mówi kierownik.

- *Kie piekna pogoda, to po co kumu rynny?*

\*\*\*



Wędrując po Beskidzie Żywieckim  
możecie Państwo wstąpić.

SST "Chałupa Chemików"

DANIELKA

zaprasza w swoje progi!

Chałupa jest czynna we wszystkie dni tygodnia, przy czym w dni powszednie tylko dla grup liczących więcej niż 10 osób.

Rezerwacje można składać osobiście lub listownie w

- BPiT "ALMATUR" Gliwice ul. Wrocławska 8  
tel. 31-88-19 lub

- na miejscu (w Chałupie) 34-371 Ujsoly 449  
woj. bielskie

z (przynajmniej) dwutygodniowym wyprzedzeniem.

\*\*\*\*\*

Cena noclegu: studenci - 6000 zł

pozostali goście - 9000 zł

\*\*\*\*\*

- Dojazd: 1. Pociąg z Katowic do Rejczy, następnie autobusem PKS do Ujsoli (autobusy w kierunku Glińki, Sobówki, Złotnej) - przystanek koło nadlesnictwa, potem pieszo do Danielki ok. 30-40 min.
2. Pociąg z Katowic do Rycerki, potem pieszo szlakiem czerwonym (w kierunku Rycerzowej). W miejscu, gdzie szlak czerwony przed Urówką schodzi z grzbietu i skręca w prawo, wchodzi się na szlak oznaczony czerwonymi domkami i nim dochodzi się do chałupy.



Zespół Redakcyjny:

Jerzy Preisler,  
Halina Filarowska,

ŚWISTAK. Pismo do użytku wewnętrzn.  
Oddziału Polskiego Towarzystwa  
Tatrzańskiego w Poznaniu.